Nr. 197 Lwów, środa 31 sierpnia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie . zł. 5·— z dostawą do domu . . . „ 5·50 na prowincji . . . . . . „ 5·50 za granicą . . . . „ 8·— Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Kodeks win sanacji

Z dniem 1 września wchodzi w życie nowy kodeks karny.

Nareszcie!

Nareszcie od 1 września 1932 roku nie będzie wolno bezkarnie nazywać narodu polskiego — „narodem idjotów".

Kto po 1 września nazwie naród polski **„narodem idjotów"** dostanie po myśli art. 152 kodeksu karnego **trzy lata kryminału.**

Nareszcie!

Nareszcie od 1 września nie będzie wolno grozić „łamaniem kości".

Kto po 1 wrześnie będzie groził **„łamaniem kości"**, ten po myśli art. 250 nowego kodeksu karnego pójdzie **do kryminału na dwa lata.**

Nareszcie Trybunał Stanu będzie mógł obradować spokojnie.

Kto po 1 września będzie groził, że **nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu**, ten po myśli art. 126 k. k. posiedzi **dziesięć lat w kryminale.**

Koniec końców: nowe podatki

Utworzenie „funduszu bezrobocia" obok istniejącego funduszu dla wypłacania zasiłków ma specjalny cel: przyniesienie pomocy tym bezrobotnym, którzy z rozmaitych powodów do zasilków nie mają prawa. Ponieważ takich jest daleko więcej niż uprawnionych, przeto nowe zarządzenie, względnie powtórzenie z modyfikacjami zarządzenia zeszłorocznego, jest samo przez się pożytecznem i mogłoby bodaj złagodzić największą nędzę. Chodzi jednak o zasadnicze pytanie: czy troska o bezrobotnych bez żadnego zaopatrzenia jest obowiązkiem państwa, czy też społeczeństwo ma na ten cel ponosić specjalne ofiary.

Jak ze znanego w ogólnych zarysach dekretu o funduszu bezrobocia wynika, zostawia on tzw. czynnikowi obywatelskiemu — a więc społeczeństwu, które ten fundusz zasila — dość szeroką kompetencję, wykonywaną przez dwustopniowe komitety: naczelny i lokalne. Komitety te, jak wiadomo, działały i w poprzednim okresie zbierania i rozdzielania tego funduszu z tą jednak różnicą, że podczas gdy poprzednio fundusze płynęły głównie z dobrowolnego udziału społeczeństwa, obecnie mają płynąć w drodze przymusowej, pod sankcją kar i w dodatku najmniej sympatycznych, bo administracyjnych.

Tu zachodzi pytanie, czy społeczeństwo ma zdolność ponoszenia tych ofiar. — Pisało się, że dla zrealizowania zamierzonego celu tj. dania pomocy niezaopatrzonym bezrobotnym i ich rodzinom potrzeba będzie 60 miljonów zł., z czego — tak liczą — 40 ma wpłynąć z nowych obciążeń, resztę zaś chyba dopłaci państwo. Można mieć wątpliwości, czy w obecnych czasach uda się — nawet pod zagrożeniem karami — wycisnąć ze społeczeństwa tę sumę, ale nawet w razie pomyślnym nie będzie to nic innego, jak nowy — dodajmy otwarcie — uciążliwy i niepopularny podatek mimo pięknego i potrzebnego celu, na jaki jest przeznaczony.

Co innego było dać 5 gr. jako dopłatę do skonsumowanej herbaty czy parę groszy do biletu teatralnego, a co innego dopłacać do artykułów, które w naszych czasach stały się masowemi: do gazu, elektryki itd. czy do takich urządzeń wielkomiejskich, jak większe mieszkania, przebywanie w nocnej restauracji itd. Jest rzeczą znaną i nawet zrozumiałą, że ludzie niechętnie płacą podatki, tembardziej że jest ich taka mnogość i różnolitość, ale mówi się: ofiara dla państwa, dla swego państwa i — zależnie od osobistego nastawienia i charakteru — ofiary te z większem czy mniejszem poczuciem przynależności społecznej, pod większym czy mniejszym naciskiem płaci się albo zostaje się je dłużnym. Każdy nowy podatek — a nie szczędzono ich — spotykał się z ogólną niechęcią, tembardziej spotkają się nowe ciężary, co do których z pewnością znajdzie się niemała ilość ludzi, którzy powiedzą: nie jesteśmy Ameryką, gdzie bezrobotnych pozostawia się dobroczynności publicznej, my na ten cel już dość płacimy pod różnemi nazwami.

Ta niechęć społeczeństwa do ponoszenia nowych ciężarów siłą rzeczy przeniesie się na tych, dla których te ofiary mają być przeznaczone. Utwierdzi i rozszerzy się tak gorliwie przez pewne sfery szerzona nienawiść do ciężarów społecznych; daje się wrogom ubezpieczeń społecznych nowe hasło do agitacji i do wrogiej propagandy, przyczem — to jest do przewidzenia — cel w zupełności nie zostanie osiągnięty. Samo założenie tego funduszu nie jest pomyślane jako walka z bezrobociem, tylko z najdotkliwszemi jego skutkami, aby jako tako umożliwić najbardziej w wyniku tej katastrofy cierpiącym przetrwanie ciężkiej zimy. — A widzieliśmy już w poprzednim sezonie, że ta pomoc była i niedostateczna i nierównomiernie udzielana — głosów krytyki i żalu było aż nazbyt wiele. W tym sezonie ten stan rzeczy z pewnością będzie jeszcze gorszy, gdyż wobec skrócenia czasu otrzymywania zasiłków i wobec spodziewanego wzrostu bezrobocia pomoc, nawet przy najrygorystyczniejszem stosowaniu ściągania nowych opłat, będzie absolutnie niewystarczającą, stanie się siłą rzeczy jałmużną.

Zresztą doświadczenia z rozmaitemi funduszami — żeby wspomnieć tylko o drogowym — nie są tego rodzaju, aby mogły zachęcać do tworzenia nowych, opartych na zupełnie niewiadomych rezultatach, ponieważ z próżnego i Salomon nie naleje, to znaczy, że społeczeństwo jest tak zbiedniałe, tak przyciśnięte górą podatków i miszmaszem opłat, że nawet zagrożenie karami nie wyciśnie z niego tego, co jest zasadniczym warunkiem skuteczności działania pomocy tj. pieniędzy.

I „Kurjerek" taksamo oblicza

Wczorajszy nasz artykuł 76+4+10=90 miał na celu wykazanie, że rząd, szukając środków na załatanie deficytu, wpadł na prosty sposób osiągnięcia bodaj częściowo tego celu przez puszczenie w obieg nowego bilonu na 76 miljonów, przez zużycie nie wypuszczonej jeszcze reszty z dotychczas obowiązującego obiegu w wysokości 4 miljony i przez wyczerpanie reszty ze 100-miljonowej pożyczki w Banku Polskim — razem 90 miljonów, co wynosi mniejwięcej dotychczasowy deficyt za trzy miesiące. A za dalsze wobec przewidzianego jeszcze wyższego deficytu? O to nasze „głowy finansowe" nie troszczą się; przyjdzie konieczność, to się wpadnie na podobny koncept i sytuacja będzie uratowana.

Tę sprawę omawia „IKC" w artykule swego specjalisty od spraw gospodarczych i — dochodzi do tego samego mniejwięcej rezultatu. Pisze p. F. Z. (w numerze 241 z daty 31 sierpnia): Po obliczeniu, że deficyt do końca roku wyniesie około 160 miljonów złotych, znajduje następujące pokrycie:

„Około 70—75 miljonów netto da **emisja bilonu** z obecnej sumy 320 miljonów do 396 miljonów złotych, uwzględniając już koszta przebicia starego bilonu, na czem dokonywuje się oszczędności w materjale. Około 10 miljonów jest jeszcze niewyczerpanego **kontyngentu kredytu bezprocentowego w Banku Polskim.** Upłynnianie papierów państwowych da przypuszczalnie przy dalszem dobrem kształtowaniu się sytuacji banków państwowych kwotę około 65 miljonów zł. Jeśli zliczymy te pozycje, otrzymamy około 145 do 150 miljonów złotych, jako kasowe pokrycie deficytu. Pozostaje jeszcze do pokrycia niewielka kwota około 10—15 miljonów złotych, którą skom pensować mają oszczędności".

Zgoda na owych 70—75 miljonów z bilonu i 10 miljonów z pożyczki w Banku Polskim, razem 80—85 miljonów złotych. — Mniej pewnem jest wzięcie w rachunek 65 miljonów z upłynniania (sprzedaży) papierów państwowych, bo kto dziś przy obecnych kursach i przy niepłynnej gotówce kupi papiery państwowe? Chyba będzie to tranzakcja — wedle żargonu giełdowego — „w sobie", tj. przejmie je Bank Gospodarstwa Krajowego czy Bank Rolny, co znaczy, że powędrują potem do lombardu do Banku Polskiego, który na ich podłożu wydrukuje odpowiednią ilość ban knotów.

Bądźmy jednak na chwilę, jak p. F. Z. optymistami i przyjmijmy, że się jakoś wyskrobie owych 145—150 miljonów, jako kasowe pokrycie deficytu tak, że pozostanie rzeczywiście niewielka do pokrycia suma 10—15 miljonów. Optymizm ten nie jest jednak ugruntowany na dotychczasowem doświadczeniu z — szczególnie — dochodów skarbowych. — Możnaż robić obliczenia na wrzesień i październik na tak kruchej podstawie, jakiem jest: jak słychać? Skąd pewność, że listopad i grudzień będą miesiącami niedeficytowemi? Czy może dlatego, że w nich przypadają terminy płatności podatków? Wiemy przecież, że co innego obowiązek, a co innego możność, a także chęć placenia — jedna i druga prawdopodobniejsza w wykonaniu, niż obowiązek bez środków do jego spełnienia.

Najważniejsza rzecz: „IKC" potwierdza nasze przewidywania co do celu przyszłego dekretu bilonowego i co do użycia reszty pożyczki bankowej. Znikają tedy górnolotne uzasadnienia wzrostem ludności, koniecznością nasycenia rynku i t. d. Pozostaje nagi fakt, że potrzeba gotówki na wypłaty i czerpie się ją z tego źródła.

Jak nazwać ten Sejm?...

NAJWŁAŚCIWSZY NAPIS WYPISZE HISTORJA

W „Chwili" lwowskiej korespondent warszawski tego pisma powraca jeszcze do groteskowej walki biur Sejmu i Senatu o... napisy:

„Wprawdzie parlamenty innych krajów nie są ozdabiane szyldami, ale autorzy nowego pomysłu słusznie przypuszczają, że ludzie obcy mogą się nie zorjentować co do istotnego przeznaczenia tego gmachu, że wielu już zapomniało, czy gmach przy ulicy Wiejskiej jest w dalszym ciągu sejmem.

Od wielu tygodni toczyła się przeto dyskusja, jak opowiadają złośliwi, w sprawie tekstu napisu. Sejm Rzeczypospolitej, sejm Rzeczypospolitej Polskiej, lub może krótko: sejm? Jak nazwać gmach, w którym rzekomo rządzą posłowie, uchwalając bezapelacyjnie wnioski rządowe, wnosząc okrzyki na cześć czynnika decydującego. — A może zwyczajnie sejm imienia marszałka Piłsudskiego, sejm twórcy parlamentaryzmu polskiego, jak uczcił go specjalnym napisem marszałek senatu Szymański.

Szkic orła, który ma zostać umieszczony na gmachu sejmowym, — został już zatwierdzony przez ministerstwo robót publicznych i ministerstwo oświaty. Sprawa napisu wlecze się jeszcze, choć najwłaściwszy napis wypisze na tym gmachu historja".

Zepsuty mechanizm

Trzy lata z górą trwa potworny— zaiste — w swoich rozmiarach **kryzys gospodarczy**. Przez cały ten czas, w dość rzadkich odstępach, słyszy się pocieszenia z ust przedstawicieli sfer oficjalnych, że oto już, już, a „oderwiemy się od kryzysu światowego". Kiedyindziej spostrzega się już „dno kryzysu". Mimo jednak największej pewności siebie te proroctwa dotychczas na całej linji zawodzą. **Kryzys się pogłębia.** Bezrobocie wzrasta. Liczba zatrudnionych robotników jest coraz mniejsza i nie sięga w r. 1932 nawet połowy tego, co było w niektórych miesiącach roku 1928. Dokonywa się wprawdzie jakaś wielka reorganizacja w stosunkach przemysłowych: słabsi padają i stają się ofiarą silniejszych swoich konkurentów. Cóż z tego jednak, kiedy cały ten proces trwa stanowczo zbyt długo!

W świecie **nauki** i **techniki** przyzwyczailiśmy się w bardzo surowy sposób oceniać te wszystkie teorje i zasady, te wszystkie wynalazki i narzędzia pracy, które w świetle jasnego dnia doświadczenia i praktyki nie wytrzymały próby życia. Śmiałby się — i słusznie — ostatni zdobywca rekordów szybkości, gdyby mu zaproponowano osiągnąć szybkość 200 czy 250 kilometrów w ciągu godziny, na motorówce czy też samochodzie, zaopatrzonym w prymitywny silnik pierwowzoru samochodu, budzącego na ówczesne czasy i na ówczesne zdolności techniczne niewątpliwy zachwyt, ale trącącego myszką w roku pańskim 1932. Każdy przemysłowiec oglądałby, jak osobę, która przybyła na kulę ziemską z innej planety, człowieka, któryby z pewną siebie miną starał się go przekonać o zdolności do zużytkowania dzisiaj jakiejś maszyny z przed lat 70 czy 100, jakiegoś prymitywnego kotła parowego z przed takiegoż czasu.

Inaczej w świecie **ekonomiki** i **gospodarki**. Panowie uczeni lub panowie politycy, gwałcąc logikę bez żenady, usiłują wbrew oczywistości powtarzać z całem przekonaniem, że teorje i zasady, nad któremi życie już dawno przeszło do porządku dziennego i które okazały swoją niemoc i niezdolność, że te teorje i zasady są jedynem wyjściem dla ludzkości. Niezmienne prawo własności, inicjatywa indywidualna, niewtrącanie się państwa do stosunków gospodarczych, kapitalizacja nadwartości w rękach niekontrolowanych osób i grup... Oto te hasła i zasady, które rzekomo nie mogą ulec żadnej zmianie i są cudownem zaklęciem, które powtarzane z uporem, wywołać przecież muszą cudowne skutki.

Prawda, jeśli chodzi o gospodarkę i o zasady gospodarowania, to jest to dziedzina stosunków ludzkich. Stosunki zaś między ludźmi odznaczają się i odróżniają od stosunków w zakresie techniki, naprzykład tem, że jest to gra sił i interesów między ludźmi. I dopiero w świetle tej gry interesów zrozumiałem się staje, dlaczego wbrew doświadczeniu, wbrew rzeczywistości powtarza się utarte i wyświechtane zasady i teorje. Za blichtrem tych haseł ukrywa się bowiem, nie dla każdego może widoczny, interes najrozmaitszych grup posiadaczy, który dyktuje im tego rodzaju postępowanie, czasem nawet rozpaczliwe powtarzanie, że nic nie uległo zmianie. Kryzys sprawia, że nawet kapitalistyczne zasady gospodarowania ulegają zmianom. Od jednej krańcowości przerzuca się burżuazyjna myśl ekonomiczna do drugiej. To nieograniczona niczem, wolna zupełnie wymiana, to autarkja gospodarcza (samowystarczalność gospodarcza) ma uratować świat od kryzysu i jego straszliwych skutków. To od złota posiadanego zależy szczęśliwość wszystkich krajów, to znów sięga się do inflacji... Wszystkie jednak te zmiany są zmianami zupełnie pozornemi, nie przynoszącemi nic olbrzymim masom ludności całego świata, które brną w coraz większą nędzę.

Stosunki ludzkie ulegają w istocie głębokim zmianom. Gospodarka kapitalistyczna doszła do szczytu swojej potęgi i też same zasady, które przed laty 100 czy 150 okazywały się skuteczne i właściwe, dziś muszą być odrzucone do lamusa, jako „zepsuty mechanizm", nie nadający się dziś do użytku.

W świecie **gospodarki ludzkiej**, czy to chcemy, czy nie chcemy, musi nastąpić **ZUPEŁNY PRZEŁOM.**

Gospodarka, która skazuje na umieranie z głodu setki tysięcy i miljony ludzi, — taka gospodarka istnieć nie może. Kryzys, który trwa trzy lata i doprowadził do tak straszliwej nędzy, braku pracy i środków do życia i powoduje tak potworne skutki że w oczach każdego myślącego człowieka upaść musiała wszelka wiara w możliwość wiecznego trwania kapitalizmu. Radzę wziąć do ręki wydawnictwo **Polskiego T-wa Polityki Społecznej** p. t. **„Społeczne skutki bezrobocia"**, opracowane przez dr. **M. Balsingerową.** Skromna ta broszura, w której oświetlone zostały stosunki wśród 204 rodzin bezrobotnych w Warszawie, tchnie tak straszliwą wyrazistością tej bezlitosnej nędzy, która w stolicy wielkiego państwa sprowadza ludzi na poziom niegodny ludzi, przy prawie zupełnej obojętności ogółu, że warto tę broszurę przeczytać. Ta ankieta, przeprowadzona w Warszawie, jest tylko skrawkiem tej rzeczywistości, jaka istnieje we wszystkich większych ośrodkach przemysłu w Polsce i poza Polską.

Zasady gospodarki kapitalistycznej, stosowane dziś ślepo przez tych, co rządzą w państwach, sprawiają, że przeżywany dziś kryzys nie ma końca. A nawet gdyby się chwilowo udało wyjść z obecnego kryzysu, to zasady i objektywne warunki gospodarki obecnej muszą go znowu w niedługim czasie wywołać i to w znacznie spotęgowanym stopniu.

Czas najwyższy więc powiedzieć bardzo mocno, że należy zarzucić zasady gospodarki kapitalistycznej i zastąpić je hasłami: **GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ**, równowagi między produkcją i konsumcją, planowej regulacji całego życia gospodarczego przez **PAŃSTWO w interesie najszerszym mas robotników i chłopów.**

ANTONI ZDANOWSKI.

„Według planu"

Nie mogąc ani w cyfrach, ani w innych zjawiskach konkretnych wyszukać żadnego dla siebie sukcesu— bo wszystkie rezultaty sześciolecia wykazują same **klęski** — nasze „sfery", zwykłą swą metodą, szukają pociechy i pochwały w „poematach", którymi przy pomocy swej służby prasowej, próbują karmić społeczeństwo.

Oto np. krakowski **„Kurjerek"** — który od czasu oświetlenia na sali sądowej jego „ideowej" roboty z jakąś niespotykaną dotąd gorliwością podlizuje się „czynnikowi" — zamieścił przed paru dniami artykuł zatytułowany tak: **„Budżet jest wykonywany według ustalonego planu".**

Z artykułu tego, który rozpaczliwie kręci jak tylko może, byle zamazać wymowę cyfr i czarne przemalować na różowe, dowiadujemy się, że **„sfery miarodajne nie przewidują niespodzianek"**, dalej, że zdaniem tych sfer **„sytuacja finansowa jest spokojna"(!)** wreszcie — bodaj najciekawsze! — że budżet jest wykonywany **„z całą ścisłością(!) według ustalonego(!) planu"**, to znaczy **„według ustalonej redukcji do 2200 milj. zł."**.

Interesującą jest **ta szczerość**, która przyznaje, że **„ustalenie" budżetu** państwowego i **„kontrola** nad jego wykonaniem, należy nie do parlamentu — jakkolwiek to jest jego **konstytucyjną** prerogatywą! — jeno do kogoś, co ponad parlamentem się stawia i poza nim, wbrew jego uchwałom koło uchwalonego budżetu osobno jeszcze manipuluje.

A przecież, gdy wszystkie inne parlamenty w Polsce składały się prawie z samych „nieuków", „ludożerców", „głupców", „fajdanów" i t. d., to przecież parlament obecny ma większość „idealną", „wymarzoną", „fachową", „mądrą", „państwotwórczą" i wszelakich innych cnót pełną.

Czemuż to tej parlamentarnej większości **kazało się uchwalać budżet na blisko 2½ miljarda?** Czemuż to, w odpowiedzi na zarzuty i ostrzeżenia opozycji **twierdziło się uparcie, że budżet jest „realny"** i że krytyka tego „budżetu" jest dyktowana tylko „jadem partyjnym"? Czemu, w kilku oficjalnych wystąpieniach z trybuny parlamentarnej, **zapewniało się stanowczo**, że równowaga budżetu 2½ miljardowego, będzie **jednak utrzymana?!**

Czy to wszystko — tylko na to, by **później samemu, na własną rękę,** poza ciałami ustawodawczemi, uchwalony parlamentarnie budżet „przerabiać" według swojej oceny i w ten sposób nawet „swojemu" parlamentowi dawać do zrozumienia, że jego zadaniem jest , tylko... **wstać i uchwalić** to, co mu pod nos położono, a do **wykonywania budżetu** nie śmie się wtrącać? A gdzież Konstytucja, którą się ponoć **respektuje?**

Czy tego rodzaju historyjki z uchwalaniem i „wykonywaniem" budżetu państwowego, i o ile — podnoszą nasz kredyt zagraniczny, — to pomijamy!

A teraz parę słów o cyfrach samego budżetu i o... „planowości..." w naszej gospodarce finansowej.

Cyfra 2200 milj. zł. uznaną została przez „czynnik" za najniższą granicę, a w dodatku za realną.

Pomińmy, że owa cyfra jest **okrągło o 800 miljonów złotych niższą** od sumy (3 miljardów), którą „czynnik centralny" przed dwoma laty uznał za absolutnie konieczną i wykluczającą wszelki deficyt — a zapytajmy:

czy zachwalana w kuplerskim organie **„planowość"**, która minimalny budżet „ustalała" na poziomie 2200 milj. zł. przewidywała, jaka w tym „planie" wypadnie... dziura?!

Jak o tem bowiem już pisaliśmy i jak z zestawienia **cyfr urzędowych** ogłaszanych przez całą niezależną prasę, już powszechnie wiadomo, **nad budżetem obecnym wisi deficyt do 400 miljonów złotych,** a może i więcej, zależnie od tempa spadku dochodów...

Na pokrycie tego deficytu jest — znowu wedle cyfr oficjalnych — **zaledwie 100 milj. zł.** A co będzie... z resztą?..

Ale mało tego. Bo jak podały półoficjalne komunikaty prasowe, rozpoczęły się już prace nad nowym budżetem (na okres 1933-34 r.), który Rząd ma zamiar przedłożyć „swemu" sejmowi w granicach znowu **2200 milj. zł.**

Ponieważ obecnemu budżetowi — zredukowanemu do tego samego poziomu — **grozi już deficyt 400 milj. zł.**, to cóż będzie z nowym budżetem, **zwłaszcza wobec** coraz szybszego, jak wiadomo **obniżania się dochodów państwowych ze wszystkich źródeł?**

Czy ten deficyt, w każdym nowym budżecie, **coraz większy**, to też „ściśle według ustalonego planu"?!

A może nasza „planowość" czeka na jakiś **„CUD".** Kcz.

Z higjeny pracy
My chcemy siedzieć przy pracy

Pozycja stojąca przez 8 godzin podczas zatrudnienia zwykle więcej zabiera sił, niż wykonywana praca. Jakąż ulgę przyniosło siodełko motorniczemu w tramwajach, gdy może chociaż na chwilę przycupnąć i dać krótki odpoczynek nogom. Ileż to chorób czyha na człowieka wykonywującego swą pracę zawsze w pozycji stojącej: **płaska stopa, żylaki, choroby kobiece.** A przecież wiele jest zawodów, gdzie można dostosować siedzenie do pracy bez uszczerbku dla jej wydajności, ba, wygodna pozycja zawsze pozwoli na większą wydajność: zmęczenie przyjdzie znacznie później, a zoszczędzona energja pozwoli na większy wysiłek w pracy wykonywanej.

Siedzenie musi być wygodne, dostosowane do maszyny, do wykonywanej pracy, wzrostu robotnika, dawać oparcie dla nóg.

Higjeniści opracowali już szereg modeli dla poszczególnych zawodów. Oczywista pozycja siedząca zagraża wielu przykremi następstwami: skrzywieniem kręgosłupa, zniekształceniem k latki piersiowej, guzami krwawniczemi nawykowem zaparciem stolca.

Siedzieć trzeba w pozycji prawidłowej, mając siedzenie zapewnione zawsze. można wstać i rozprostować się, gorzej jest, gdy niema na czem usiąść i o co się oprzeć.

Nieliczne sa te zawody, jak szofer samochodowy, kasjerki, gdzie pracownik skazany jest na siedzenie bez przerwy.

WBelgji obowiązuje już prawo, nakazujące dostarczenia krzeseł robotnicom zatrudnionym w magazynach i sklepach.

My chcemy, żeby i w Polsce nie szafowano niepotrzebnie pracą i zdrowiem robotnika.

My chcemy siedzieć przy pracy.

Dr. J. B.

„Chłop potęgą jest i basta"...

(*Korespondencja własna*)

Myślenice, 29 sierpnia.

Gdy czytamy w dziennikach, że w Nowym Sączu, w Limanowej, czy Łapanowie było zebranych 20 czy 30 tysięcy chłopów, pozostawia to w nas pewne wrażenie. Cóż dopiero, gdy się na własne oczy widzi 20 tysięcy chłopów maszerujących w pochodzie. Czterdzieści tysięcy żylastych rąk chłopskich, jak się swego czasu wyraził ks. Panas, twardych, jak kłonice. Rzeczywista rzeczywistość. Ubiegłej niedzieli odbyło się u nas poświęcenie sztandaru stronnictwa ludowego, pow. myślenickiego. Trudno na łamach dziennika pisać szczegółowo o wszystkiem z tej uroczystości, o czemby pisać należało. Nadejdzie niebawem chwila, kiedy i masy robotnicze po miastach krzykną: dość tego! Dlatego też jest obowiązkiem prasy socjalistycznej, jak prasy opozycyjnej wogóle, pisać o tych wielkich manifestacjach, opozycyjnego w 100 procentach chłopstwa. „Radosna twórczość" doprowadziła wieś polską do tego stanu, że nonsensemby było mówić dziś, jak ongiś, o burżuazji chłopskiej, zwolenniczce Witosa. Wieś chłopska to obecnie jedna wielka osada komorników... tak świetnie przez Orkana opisanych. Ba, twierdzę, że radosna twórczość sanacyjna na wsi może się poszczycić stworzeniem nowej klasy społecznej, dotąd na wsi nie spotykanej, tj. lumpenproletarjatu wiejskiego. Proletarjat miejski w swojej walce z parszywą sanacją, jak ją nazwał wczoraj poseł Kiernik, ma w chłopstwie zorganizowanem w stronnictwie ludowem już gotowego na wszystko sprzymierzeńca.

A więc nabożeństwo w przydrożnej kapliczce odprawił ks. wikary parafji myślenickiej, który też sztandar poświęcił i odpowiednie kazanie wygłosił. Po krótkiem zagajeniu przez wiceburmistrza Myślenic p. *Syrka* wstępuje na zaimprowizowaną ambonę chłop, prezes stronnictwa ziemi myślenickiej *Piątek Tomasz* i staje obok księdza. Kilkanaście tysięcy chłopów powtarza za swoim prezesem, donośnym głosem, następujące słowa: „W obliczu dopiero co poświęconego sztandaru, ślubujemy uroczyście, nie ustawać w pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ludowej, nie ustawać we walce o praworządność, i o prawa dla ludu pracującego w Polsce". Rozwinął się następnie olbrzymi barwny pochód, przeplatany kilkunastoma orkiestrami poszczególnych gmin powiatu. Transparenty dosadniejsze były zakazane, zato okrzykom anty-sanacyjnym nie było końca. W rynku cały pochód, liczący 20 tysięcy chłopów, przedefilował przed posłami ludowymi, przybyłymi na tę uroczystość. Byli obecni: senator Kulerski, posłowie Kiernik, Brodacki, Krzciuk i Roj, konsul Marchwicki i przedstawiciel akademickiej młodzieży ludowej, Stopnicki.

Defiladzie na rynku przyglądała się też z za pleców podkom. policji p. Rachwała kupka bebechów myślenickich. Wyglądało to, jak te wystraszone morskie świnki w klatce ślepego kataryniarza na jarmarku myślenickim.

Po pochodzie masy chłopskie zebrały się na wielkiej polanie „Za Rabą". Tam odbył się olbrzymi wiec, na którym przemawiali posłowie i delegaci sąsiednich powiatów. Padły słowa mocne jak spiż, a gorzkie jak piołun.

Sen. *Kulerski* mówił, „że lud pracujący dojdzie do władzy w Polsce nie przez rozlew krwi bratniej i rozbryzganie mózgów ludzkich po brukach Warszawy. Bismarck powiedział, że zapomocą bagnetów rządzić może każdy osioł, na bagnetach siedzieć jednak się nie da".

Pos. *Kiernik*: „System pułkowników zbankrutował. Przetrwali chłopi 1.000 lat pańszczyzny, przetrwają też i parszywą sanację". Omawiając niecne praktyki sanatorów, powiedział, że „nie każdy sanator jest łajdakiem, ale każdy łajdak jest sanatorem".

Pos. *Brodacki*: „Dawna Polska, od morza do morza, upadła, bo trzymali nad nią łapy Radziwiłły „panie kochanku"... zwolennicy ówczesnej ideologji „pij i popuszczaj pasa", jak to czynią obecnie ich potomkowie i pachołkowie, stojący u koryta. System oparty o Brześć musi upaść!"

Pos. *Krzciuk* nawołuje do bezwzględnego bojkotowania wszystkiego, co sanacyjne. „Bojkotowanie „Strzelca", który stał się narzędziem kliki, jest nakazem chwili".

Ob. *Zajda* z makowskiego mówił o niezwyciężonej sile, która tkwi w masach chłopskich i robotniczych.

Ob. *Garlacz* z wadowskiego podkreślił, że Polska to nie folwark, a pułkownicy nie powinni w tej przez chłopa wyzwolonej Polsce odgrywać roli ekonomów.

Ob. *Wyroba* z Liszek, ziemi krakowskiej, podniósł, że w obecnej rozgrywce stawką jest Polska. Dyktatura rodzi niewolników, a nie obywateli kraju.

Gwarą podhalańską nawoływał prof. *Kurek* do skupienia się.

Olbrzymi wiec skończył się uchwaleniem rezolucji, żądającej rozwiązania Sejmu i nowych czystych wyborów, wyrażającej hołd więźniom brzeskim i ofiarom łapanowskim.

Zaszumiał las pieśnią „O cześć wam panowie..." a masa zaczęła się rozpływać.

Wspomnieć należy o znanych łajdackich sztuczkach sanatorów. Łotry porozsyłały setki zawiadomień z sfałszowanym podpisem władz stronnictwa, o odroczeniu uroczystości. *Rozlepiono też po wsiach afisze tej samej treści.* Taksówkę, którą zdążali pos. Brodacki i inni do Myślenic, troskliwi policjanci 3 razy zatrzymali, badając, czy też pasażerom nie grozi jakieś niebezpieczeństwo przez zadużą ilość jadących.

Policji na całym terenie obchodu było jak najmniej, wszędzie panował wzorowy porządek i spokój... Charakterystyczny był okrzyk pewnego górala z Pcimia, który, wierny przysłowiu o świeczce dla Pana Boga i ogarku dla djabła, rozentuzjazmowany, krzyknął: „niech żyje największy w narodzie — idjotów!" Z przebiegu uroczystości niedzielnej i jej podobnych okazuje się, że siermiężny lud polski, w 25 lat po śmierci twórcy „Wesela", odnalazł „złoty róg"..., który trzyma mocno w jednej garści, a w drugiej — sznur...

M. F.

Warszawa i Stresa

Po zakończeniu w dniu 27 sierpnia w Warszawie konferencji 8 państw rolniczych Europy środkowej i południowo-wschodniej zacznie się 5 września ogólna konferencja rolnicza w Stresa (Włochy północne). Co za cel mają te konferencje i co z nich może wyniknąć? Jest rzeczą po wojnie często praktykowaną, że na wszystkie bolączki świata aplikuje się jedno lekarstwo: konferencję. Raz konferuje się nad sprawą reparacyj, drugi raz nad rozbrojeniem, to znowu nad usunięciem barjer celnych, a rezultat? Sprawa reparacyj została w Lozannie prowizorycznie tylko załatwiona, rozbrojenie zawisło w powietrzu, mury celne robią się coraz wyższe i grubsze.

Konferencja w Warszawie miała na celu utworzyć wspólny program czy wspólną marszrutę dla państw biorących w niej udział. Przyjęto też klucz do dalszego postępowania w formie memorjału polskiego i z tem jedzie się do Stresy. Już teraz jednak przewidują i przepowiadają, że ze Stresy wyniknie tosamo, co z konferencji gospodarczej w Genewie w r. 1927. Wtedy porozumienie gospodarcze podpisano, ale nigdy nie weszło w życie, ponieważ państwa rolnicze czuły się pokrzywdzone rzekomem uprzywilejowaniem krajów przemysłowych — z Stresy może wyniknąć coś przeciwnego: państwa przemysłowe będą się czuły pokrzywdzone faktycznem czy rzekomem faworyzowaniem rolnictwa. Ale grunt w tem, że będzie konferencja, będą różne z pobytem w pięknej miejscowości połączone przyjemności.

Świat choruje na kryzys, a jedną z podstawowych przyczyn tej choroby jest nowomodne słowo „autarkia", zamiast starego — także zbankrutowanego — samowystarczalność. Każde państwo zamyka się cłami, zakazami przywozu, premjami itd. przed drugiem, jakby rozmyślnie chciano podkopać podstawę i cel istnienia i rozwoju gospodarki światowej: wolną wymianę towarów. Do absurdu doprowadzono przedwojenną zasadę ochrony rodzimej produkcji przed konkurencją zagraniczną; zaczął się szalony wyścig za utrzymaniem starych i zdobyciem nowych rynków zbytu, rywalizacja między przemysłem a rolnictwem — skutek jest ten, że wszyscy się skarżą, bo naprawdę wszystkim jest źle, a najgorzej ofiarom tych wyścigów: miljonom bezrobotnych.

Co pomoże jedna i druga konferencja, jeżeli żadne państwo nie chce zrobić początku? Jak można marzyć o poprawie, jeżeli znika ostatnia na świecie twierdza wolnego handlu: Anglja, jeżeli tak bogate państwa jak Stany Zjednoczone chcą z ceł czerpać głównie dochody swego budżetu? Co pomoże porozumienie specjalnie rolnicze, jeżeli w Niemczech zapanowała silna i przez rząd baronów popierana tendencja zupełnego zamknięcia się przed przywozem artykułów rolniczych pod hasłem samowystarczalności, choćby ludność miała — jak podczas wojny — żywić się burakami czy inną jakąś namiastką?

Ledwo przed kilku tygodniami ucieszono świat wiadomościami z Lozanny, zaczęło się otrzeźwienie i już dziś zainteresowani pytają, co będzie w grudniu, gdy w odpowiedzi na Lozannę Ameryka upomni się o spłatę długów wojennych. Można być pewnym, że tosamo będzie z Warszawą i ze Stresą: coś się uchwali, ale żadna uchwała nie wstrzyma jednego i drugiego państwa od pójścia własnemi drogami po wydeptanych już ścieżkach rzekomo najpewniejszych: zamykania się hermetycznie przed bliższymi i dalszymi sąsiadami, którzy także mają coś do sprzedania.

Ustrój kapitalistyczny z każdym dniem objawia coraz silniejsze oznaki starcze, na które i konferencje nic nie pomogą, tembardziej że uczestnicy ich zgóry przystępują do nich nieszczerze, z zamiarem okpienia konkurenta. Ciągła łatanina nie polepsza garderoby; ciągłe jeżdżenie z jednej konferencji na drugą nie wniesie świeżych soków żywotnych do zamierającego organizmu.

Samobójstwo wysokiego urzędnika

W ub. niedzielę popełnił w Gdyni samobójstwo szef działu ogólnego dyrekcji monopolu tytoniowego, Rudolf Jabłoński, który najpierw strzelił do siebie z rewolweru, a następnie rzucił się do morza.

Rudolf Jabłoński był przed kilku laty sekretarzem komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Samobójstwo Jabłoński popełnił bezpośrednio po otrzymaniu dekretu zwalniającego go z zajmowanego stanowiska.

Matko! nie żałuj cukru!

Z pogranicza litewskiego piszą nam:

Gdzie się tylko ruszyć, czyta się propagandowe napisy „Cukier krzepi", „Matko! nie żałuj cukru!". Reklamują ów cukier na wszelki sposób i w całej Polsce, jaka długa i szeroka. A jakby na ironję u nas, cukier drogi, nie wiedzieć czy masy robotniczo-chłopskie stać na takie „mecyje", czy robotnik, a tem mniej chłop, jest w stanie nabywać cukier po obowiązujących cenach. W Anglji naszym cukrem — nabytym zabezcen, karmią prosięta. Na Litwie Kowieńskiej kilogram naszego cukru kosztuje 80 groszy, w kraju natomiast płaci się 1 złoty 70 groszy. Rozległa Wileńszczyzna jest cała zasypana cukrem polskim... z Litwy. Szmugiel cukru z Litwy szaleje. Sprzedają go szmuglerze po 1 zł. 30 groszy. Zarabiają i szmuglerzy i kupcy. W Wilnie trzy czwarte cukru... z Litwy. Miejscowości pograniczne karmią się litewskim cukrem szmuglowanym.

Matko! nie żałuj cukru!

Pędzą wódkę na Wileńszczyźnie potajemnie. Coraz to władze skarbowe odkrywają potajemną gorzelnię. Z Litwy też wódką szmugiel idzie. — Podatki na Litwie są niewyśrubowane. Kuszą tem ludność pogranicza, by nieuświadomione masy dla siebie dobrze usposabiać, by wskazywać, że w Polsce ciężko, a na Litwie lepiej, by Niemcom poddawać te wiadomości dla im potrzebnej propagandy.

Nie inaczej z tytoniem. Szmuglują tytoń z Litwy, bo „tańszy i lepszy". Zapewne tańszy, kiedy szmugiel odchodzi na potęgę. — Czy lepszy? Nie wielu w to wchodzi, bo dziś ciężkie czasy i każdy grosz musi się oszczędzać — co robić!

Czy z naftą inaczej? Polskiej nafty „dokupić się nie można", ni smarów, ni benzyny. Zapewne nie polską benzynę używają w Wilnie do pędzenia motorów i... miejskich autobusów. Nigdzie takiego zapachu nie rozprowadzają po mieście, jak w Wilnie. A wiatr rosyjski duje tu potężny. Matko! nie żałuj cukru!

S. W.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Nasze więzienia

Przestępstwo — dziecko nędzy, ciemnoty i pijaństwa

Więzienie ma być domem walki z przestępstwem. Nie znaczy to jednak, że pole tej walki zaczyna i kończy się w więzieniu. Że problem przestępczości jest problemem kryminalistyki.

Najlepszy system penitencjarny, najszersze horyzonty polityki kryminalnej są w walce z przestępstwem tylko paljatywem, tylko półśrodkiem.

Czy więzienie zapobiega przestępstwu? Nie! Łagodzi tylko jego rozmiary, poczęści jako sankcja społeczna, która odstrasza, a częściowo jako karny system wychowawczy.

Samo przestępstwo, jako zjawisko masowe, jest dzieckiem nędzy. Walczyć z przestępstwem znaczy walczyć z nędzą. Do tego rodzaju zadań ma więzienie za krótką rękę. Za małe jest, zbyt bezsilne do rozwiązywania problemów socjalnych, które sięgają aż do trzewi życia społecznego. *Rozwiązanie problemu przestępstwa jako zjawiska masowego leży na płaszczyźnie przebudowy i zmiany obecnego ustroju.* Jeden z wybitnych niemieckich kryminologów współczesnych dochodzi po wielu latach praktycznej pracy w więziennictwie do takiego wniosku: „My, którzy patrzymy codziennie na zbrodnię, uznajemy za pierwszy obowiązek państwa w walce z przestępstwem: *Każdy obywatel, który chce pracować, musi znaleźć pracę, która mu jest w stanie zapewnić minimum należytego odżywienia, mieszkania, ubrania i kulturalnego wyżycia się!* Jak długo ten postulat nie będzie spełniony, jest nasza walka z przestępstwem walką z wiatrakami.

Więzienie jest tylko małym fragmentem, odcinkiem drobnym, właściwej walki z przestępstwem. Nie zrozumielibyśmy jednak ani zadań, ani możliwości naszych więzień bez uprzedniej analizy źródeł i czynników przestępczości naszego kraju.

Przypatrzmy się polskiej przestępczości.

Kim jest nasz przestępca? Jaki charakter ma przestępstwo w Polsce? Na jakiem tle wyrosło i przeciw którym dobrom społecznym jest skierowane?

Studjując statystykę naszej przestępczości, rzuca się odrazu w oczy niewspółmiernie wielka do wszystkich innych przestępstw — ilość przestępstw przeciw własności. Najwięcej przestępstw popełnia się dla zdobycia dóbr majątkowych.

Weźmy za podstawę ilość przestępstw, osądzonych w jednym roku. W roku 1928 skazano w Polsce prawomocnie według rodzaju przestępstw:

Przestępstwa przeciw dobrom majątkowym jednostki (kradzież, przywłaszczenie, oszustwo i t. p.) 105.569.

Przestępstwa przeciw dobrom osobistym jednostki (zabójstwo, uszkodzenie ciała, czci i t. p.) 58.242.

Przestępstwa przeciw dobrom prawnym zbiorowości (polityczne, urzędnicze, naruszenie obowiązku współżycia i t. p.) 21.533.

Reakcyjna filozofja społeczna widzi w przestępnem zdobywaniu dóbr majątkowych wrodzoną przestępcy niechęć do pracy, lenistwo i ochotę zapewnienia sobie wszelkim sposobem lekkiego życia. Jest to naiwne uproszczenie szablonu naukowego o urodzonym przestępcy.

Tymczasem bakterje tego przestępstwa rodzą się na zupełnie innem podłożu, jak w mózgu „urodzonego przestępcy". Oczywiście, że mam ciągle na myśli przestępstwo jako zjawisko masowe. Wyjątki nie przeczą regule.

Że tak jest, starczy spojrzeć w statystykę kradzieży popełnionych w Polsce w ostatnich latach:

W roku	popełniono kradzieży
1925	208.073
1926	265.791
1927	306.189
1928	306.502
1929	305.072
1930	305.191
1931	356.107

Czy zwiększająca się w tych latach fala kradzieży jest falą przybytku „urodzonych przestępców"? Nie! to kryzys sygnalizuje w ten sposób swoją rosnącą potęgę.

I oto staje przed nami pytanie: jakie zadanie, jaka rola wychowawcza przypada więzieniu wobec tej najliczniejszej kategorji jego więźniów?

Regulaminy i instrukcje mówią o przebudowie psychiki więźnia, o wdrażaniu przestępcy do pilności i pracy. Czy przeszkolony w ten sposób więzień znajdzie na wolności możność pracy? Takiej pracy, która mu pozwoli zaspokoić prymitywne, materjalne i moralne potrzeby? Czy u progu wolności nie spotka się z płaczem głodnych dzieci i lamentem żony czy otoczenia?

Więzienie jest bezsilne w walce z przestępstwem zrodzonem z ustroju niezaspokojonych potrzeb życiowych. Siłę jego, ujemną siłę więzienia stanowi w tym wypadku tylko miara szkody, którą może wyrządzić więźniowi i społeczeństwu. Więzienie musi się wobec tych więźniów strzec roli akademji zbrodni. Nie zapobiegając przestępstwu, nie może się stawać jego wylęgarnią.

Czy nasze więzienie spełnia to zadanie? *Czy pobyt tej kategorji więźniów w więzieniu przepełnionem po czubki dachów najrozmaitszemi elementami, nie mija się z właściwym celem walki z przestępstwem?*

Przejdźmy do następnej grupy przestępstw, do przestępstw przeciw dobrom osobistym jednostki. Twierdzimy, że winę masowego charakteru tych przestępstw ponoszą trzy czynniki, wypływające z braku materjalnych środków albo uzupełniające ten brak: alkoholizm, ciemnota i choroby. Walka z przestępstwem jest więc w tym wypadku walką z pijaństwem, analfabetyzmem i chorobami.

Rola więzienia jest i tym razem skromna. Jego zadanie zamyka się w małych ramach częściowego odrobienia zaległości społecznych wobec tych więźniów. Więzienie ma obowiązek usunięcia analfabetyzmu, dokształcenia, podniesienia poziomu kulturalnego więźniów. Nietylko tyle. Ciąży na niem obowiązek fizycznego rozwoju więźnia przez umieszczenie go w higienicznych warunkach życia więziennego, przez uwzględnienie sportu jako środka wychowania.

W jakiej mierze i z jakim skutkiem realizuje nasze więziennictwo te zasady?

W odpowiedzi na to pytanie należy bez wdawania się w szczegóły teoretycznych wskazań i zaleceń departamentu karnego Ministerjum Sprawiedliwości, stwierdzić jeden fakt podstawowy: *Jak długo może więzienia przepełnione będą powyżej swojej faktycznej pojemności, o jakimkolwiek więziennym programie wychowawczym niema mowy.* Warunki życia więziennego zjedzą każdy wysiłek i unicestwią każde zamierzenie.

Stan naszych więzień przedstawiał się w styczniu 1931 roku w procentach pojemności, w poszczególnych okręgach apelacyjnych następująco:

Ogółem	100 % %
Wilno	137
Lublin	136
Warszawa	108
Kraków	89
Lwów	86
Toruń	86
Katowice	79
Poznań	67

Cyfry te budzą znaczne zastrzeżenie. Komisja sejmowa zwiedzająca więzienia w 1924 i 1925 roku zastała według oficjalnych danych z 1-go stycznia 1925 r. — liczbę **32.085 więźniów.** Warunki pomieszczenia były już wtedy tak fatalne, że przewodniczący komisji **Thugutt** ujął je w następującem sprawozdaniu (Sprawozdanie stenograficzne posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Nr. 276):

„Spotkaliśmy więzienia, w których ilość powietrza, jakiego więzień mógł używać, nie dochodziła nawet $1/5$ albo $1/6$ ilości przewidzianej ustawą. Spotkaliśmy więzienia przeludnione w tak straszliwy sposób, że nie było mowy nietylko o łóżkach, pryczach, o siennikach i kocach dla więźniów, lecz nie wiadomo było wogóle, jak ta ilość więźniów znajdująca się w danem pomieszczeniu, może tu oddychać".

Dzisiaj, liczba więźniów jest według tych samych oficjalnych danych znacznie wyższą. Wykazuje na dzień 1 stycznia 1931 stan **36.130 więźniów,** przy mniejszej jak w 1925 roku pojemności. Wobec tego należy przypuszczać, że stan ówczesny się pogorszył.

Czy można przy takim stanie uważać więziennictwo za **oręż walki z przestępczością?** Nawet w tych rozmiarach, w jakich byłoby w stanie cokolwiek zdziałać?

Dr. Józef Loos.

Odpływ

Coraz częściej i gęściej krążą pogłoski, jakoby sfery rządowe zajmowały się i to nawet „bardzo intensywnie", sprawą ODBUDOWY SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH i instytucjach ubezpieczeń społecznych, rządzonych dziś — w myśl ogólnej polityki „sanacyjnej" — niemal bez wyjątku przez pp. komisarzy. Wybory odbyćby się miały podobno, już w najbliższej przyszłości, a — jak informuje prasa inspirowana, „wobec tych wyborów rząd zachowa się najzupełniej bezstronnie" (!) Chodzi bowiem o to, że „sfery rządowe pragną w ten sposób pozbyć się ciężkich obowiązków, połączonych z komisarycznemi rządami w Kasach Chorych i przerzucić ten ciężar na barki władz autonomicznych"... Wszystko to bardzo pięknie, ale powstaje naturalne i ważkie pytanie: poco, u licha, brać było na się te „ciężkie obowiązki", mianując dziesiątkami różnego kalibru komisarzy, i poco było niszczyć z dziwną zaciekłością wszelki ślad autonomji instytucyj ubezpieczeniowych?... Czy po to, aby — po paru latach — przyznać się publicznie do bankructwa rządów komisarskich, obiecując „odbudowę samorządu" „bezstronność" i powrót do tego, co już istniało przedtem?... Przyjmujemy w każdymbądź razie do wiadomości ten symptomatyczny AKT SKRUCHY w stosunku do polityki, zapoczątkowanej w swoim czasie przez p. Prystora i jego mocodawców.

Takie symptomaty pokutne, takie „znaki na niebie i ziemi" mnożą się zresztą nietylko w dziedzinie rządów komisarskich. Oto czytamy z niejakiem zdziwieniem, że koncern „Prasa Polska", grupujący szereg wydawnictw brukowo - sanacyjnych wystąpił z podaniem o... NADZÓR SĄDOWY. Co za czasy?... Co do poczytności rozmaitych „czerwoniaków" nie popadaliśmy nigdy w przesadę, ale — bądź co bądź — były przecież obfite i sute ogłoszenia monopoli, banków rządowych, komorników etc., były numery specjalne i inne formy „życzliwego poparcia" ze strony „miarodajnej". A dziś?... Został się „ino sznur".... „Prasa Polska" zadłużona jest na miljonowe sumy w Banku Gospodarstwa Krajowego, który poniesie, prawdopodobnie, duże straty. Nie dziwi nas to wcale. Poruszaliśmy niejednokrotnie te sprawy i przewidywaliśmy, że nadejdzie po „zapustach" — Popielec.

Teraz znowu z innego odcinka rzeczywistości „sanacyjnej". Jak podaje „Piast" małopolski, oddział Zw. Strzeleckiego w Bodzanowie pewnego pięknego poranku „ZDEMOBILIZOWAŁ" SIĘ SAMORZUTNIE, a załadowawszy karabiny i mundury na wóz, dostawił ten rynsztunek do najbliższego miasteczka, oświadczając władzom przez usta delegatów, że „sumienie i poczucie godności" nie pozwalają b. strzelcom na pozostawanie w tej organizacji. Podobny wypadek zdarzył się również w Kłaju pod Krakowem, choć na innem znowu tle...

Nie zamierzamy przeceniać znaczenia notowanych tu zjawisk i wydarzeń... Ale, przy najchłodniejszej, najkrytyczniejszej nawet ocenie, zdają się one jednak świadczyć o początku cofania się fali „sanacyjnej", O ODPŁYWIE NIEWĄTPLIWYM „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI". Obserwujemy ten proces w spokoju, ale — zdecydowani na wszystko.

BD.

Konfiskata

„Chłopskiej Prawdy"

Bieżący zeszyt naszej **„Chłopskiej Prawdy"** został posłany do cenzury w dn. 25 sierpnia i **został skonfiskowany** w dn. 28 sierpnia.

Ołówek cenzora pokiereszował artykuł wstępny, omawiający zasady programu socjalistycznego, artykuł, omawiający budowę luksusowych gmachów B. G. K. i Banku Rolnego oraz wyjątki z artykułu **„Robotnika"** p. t. **„Robotnicy zajmują fabryki".**

Wesoły kącik

Po nadejściu do Warszawy wiadomości o otrzymaniu 100.000 franków przez por. **Żwirkę,** prezydent **Słomiński** pospiesznym pociągiem wyjechał do Berlina, aby zaciągnąć u porucznika Żwirko pożyczkę.

Dowiedziawszy się o tem pułk. **Koc,** popędził samolotem do Berlina.

Przeniesienie 150 sędziów

W związku z dekretem prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, upoważniającym władzę mianującą do przenoszenia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsca służbowe, dowiadujemy się, że na terenie lwowskiego sądu apelacyjnego ma być przeniesionych 150 sędziów na inne miejsca służbowe, na ich miejsce przyjdą sędziowie innych dzielnic.

Że to pociągnie za sobą koszta o tem chyba nie trzeba pisać.

Strajk w przemyśle naftowym sprowokowany przez przemysłowców

W uzupełnieniu naszych wczorajszych informacyj dodać należy, że *do wybuchu strajku* w przemyśle naftowym *doprowadzili pracodawcy* swem prowokacyjnem stanowiskiem. Przebieg konferencji wspólnej, zapowiedzianej na poniedziałek we Lwowie, był bardzo lakoniczny i krótki. Mianowicie przemysłowcy oświadczyli, że od podyktowanych przez siebie warunków, mianowicie bezwstydnie wysokiej obniżki płac, zniesienia urlopów odpoczynkowych, skrócenie okresów wypowiedzenia pracy i zastosowania nowych regulaminów pracy, absolutnie nie odstąpią. Ponieważ przemysłowcy nie chcą też zawrzeć umowy zbiorowej, ale układać się ze „swoimi" robotnikami w poszczególnych firmach, konferencja nie miała zupełnie tematu do obradowania. — Przemysłowcy nie znajdą jednego robotnika, któryby na ich dyktaturę się zgodził. Postępowanie przemysłowców jest w tej całej sprawie tak prowokujące, że delegacja robotników musiała uznać dalsze pertraktacje za bezcelowe i opuścić konferencję.

W konferencji brali udział tow. Topinek, Stańczyk, Haluch, Węglowski i delegaci ze wszystkich środowisk przemysłu naftowego, tak kopalnianego, jak rafineryjnego.

Zwrócić należy uwagę, że przemysłowcy chcieliby rozdzielić robotników rafineryjnych od górników, aby oddzielnie zmusić ich do przyjęcia narzucanych przez pracodawców warunków pracy i płacy. Ale ta sztuczka się na uda.

Po rozbiciu się pertraktacyj wszyscy delegaci natychmiast wyjechali do swych środowisk, aby poinformować ogół robotniczy o wytworzonej sytuacji. Wszędzie w dniu wczorajszym odbyły się zgromadzenia sprawozdawcze, na których zapadły ostateczne decyzje.

STRAJK ROZPOCZNIE SIĘ W NOCY Z 1 NA 2 WRZEŚNIA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Borysław, 30 sierpnia.

Wiadomość o prowokacyjnem rozbiciu pertraktacyj przez kapitalistów w przemyśle naftowym wywołała wśród robotników zrozumiałe rozgoryczenie i wzburzenie. Wśród rzesz robotniczych w przemyśle naftowym panuje nastrój podniecony i czynione są przygotowania do strajku.

O prowokacyjnem stanowisku przemysłowców świadczy fakt, że wczoraj prowadzili oni dalsze **pertraktacje z przedstawicielami ZZZ**, które to pertraktacje również nie dały pozytywnego wyniku.

Jak wiadomo **ZZZ zawsze i wszędzie odgrywa rolę łamistrajka, stale chodzi na pasku przemysłowców**, a w tym wypadku nie miał odwagi spełnić swojej „zaszczytnej" misji...

Termin rozpoczęcia strajku oznaczono nie tak jak podane było we wczorajszym numerze, lecz: **Strajk rozpocznie się o godzinie 12 w nocy z czwartku na piątek, tj. z 1 na 2 września.**

Strajk robotników piekarskich w Krakowie

W OBRONIE ZAGROŻONEJ EGZYSTENCJI

Wczoraj przedpołudniem wybuchł strajk robotników piekarskich w Krakowie. Strajk został sprowokowany przez pracodawców, którzy odrzucając pokojowe przeprowadzenie pertraktacyj obniżyli robotnikom płace o 24 do 33%. Pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej toczyły się od czerwca br. Na początku rokowań przedstawiciele pracodawców oświadczyli delegacji robotników przez usta p. cechmistrza Molickiego, że im nie idzie o obniżkę płac, które ich zdaniem nie są wysokie, lecz nie chcą się wiązać umową zbiorową z organizacją robotniczą i dopiero przy dalszych pertraktacjach okazało się, że jedynym celem wypowiedzenia poprzedniej umowy jest chęć pogorszenia zarobków.

Robotnicy piekarscy chcąc załatwić pokojowo sprawę zatargu z pracodawcami, wyrazili ze swej strony *gotowość* obniżenia płac o 6 i pół do 9 i pół procent, na co pracodawcy wyrazili zgodę na konferencji w dniu 8 lipca br. Podpisanie umowy miało nastąpić w inspektoracie pracy w dniu 11 lipca br. Umowa nie doszła do skutku z winy pracodawców, którzy wykorzystując daleko posuniętą lojalność robotników, usiłowali narzucić tymże dalsze pogorszenie warunków płacy. Pertraktacje przeciągnęły się aż do chwili obecnej. W międzyczasie piekarnia miejska obniżyła swoim robotnikom płace. To nieobywatelskie stanowisko zarządu miasta usiłują naśladować prywatni przedsiębiorcy. Obniżka płac 11 robotnikom, którą wprowadzono przy pomocy teroru, ma być podstawą do obniżenia płac 400 robotnikom w Krakowie.

Na tego rodzaju stanowisko robotnicy odpowiedzieli strajkiem, który objął *wszystkie piekarnie krakowskie*. Walka ma charakter czysto obronny, a wynik głosowania, którem robotnicy dali dowód głębokiego zrozumienia swoich interesów daje gwarancję, że robotnicy odniosą zwycięstwo i położą kres rozwydrzeniu pracodawców, którzy w tym ciężkim czasie chcą rozpychać kieszenie kosztem wyzysku robotnika i konsumenta.

„100 dni" Mussoliniego

PRZED SĄDEM

Dnia 8 września znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie sprawa, wynikła na tle demonstracyi w czasie premjery sztuki Mussoliniego „100 dni", wystawionej w kwietniu br. w Teatrze Narodowym.

Na premjerze grupa socjalistycznej młodzieży wznosiła okrzyki przeciwko faszyzmowi. Za zakłócenie spokoju publicznego staje przed sądem trzech uczestników demonstracji.

LISTY Z KRAJU

—o—

Zabłotów, 29 sierpnia.

ZAŻARTA WALKA „IDEOWA" WEWNĄTRZ SANACJI

Od dłuższego czasu toczy się w Zabłotowie walka w obozie sanacyjnym o „sanację" stosunków w Magistracie. Grupa obywateli z komendantem „Strzelca" p. Szepelowskim wysunęła przeciwko burmistrzowi, a zarazem dygnitarzowi BB p. Buszyńskiemu i tow. zarzuty o nadużycia finansowe, idące podobno w tysiące złotych. Wyszły na jaw takie owoce „radosnej twórczości", jak sprzedawanie ziemi gminnej na własną rękę, niestemplowanie kwitów itd. Naturalnie początkowo starano się załatwić całą sprawę familijnie, ale przeciwnicy byli nieubłagani. Władze widząc, że zanosi się na wielki skandal wśród miejscowej sanacji, poczęły działać. Prezesa „Strzelca", a zarazem głównego oskarżyciela, aresztowano pod zarzutem popełnienia przez niego nadużyć finansowych w Związku inwalidów — gdzie był sekretarzem, a oddział starosty wydelegowano komisję, któraby miała przeprowadzić śledztwo i zbadać, jak wielkie popełniono nadużycia. To było najwłaściwsze wszystkim, by się zdawało, rozwiązanie tej przykrej publicznej sprawy, ale familja działa. W skład komisji weszli ludzie, którzy żyją w zażyłych stosunkach z p. Buszyńskim. Dotyczy to przedewszystkiem pp. Wiesera i Manaczyńskiego. Dlatego wskazanemby było, by śledztwo przeprowadziły władze sądowe pod kątem widzenia nie interesów sanacji, ale **dobra publicznego**. Dotychczas wygląda to na tuszowanie całej afery, a nie śledztwo, mające na celu ukaranie winnych.

Cofanie się

Całe życie uwstecznia się w „erze pomajowej" w sposób nigdy nieprzeczuwany. Wszystko się „redukuje", „likwiduje", staczamy się coraz niżej po pochyłości, coraz bliżej dna...

Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów rozesłało zainteresowanym ministerstwom do zaopinjowania projekt zredukowania służby telegraficznej i telefonicznej. Poza Warszawą i miastami wojewódzkiemi ma zostać zniesiona służba nocna w urzędach telegraficznych i centralach telefonicznych. — W takich miastach, jak: Bielsko, Tarnów, Przemyśl, Stryj, Drohobycz, telegraf i telefon ma funkcjonować tylko do północy.

Oto „radosna twórczość" sanacji...

Więzienie bez więźniów

Nad więzieniem powiatowego sądu w Wysokiem, nad Jizerą, w Czechach, przeszło miesiąc powiewa biała chorągiew. Jest to znak, że w więzieniu tem niema ani jednego więźnia. Wypadek taki rzadko się zdarza, bo z notowanych dotychczas tego rodzaju wydarzeń wynikało, że biała chorągiew nad więzieniem powiewała zaledwie kilka dni, a nawet kilka godzin. We wspomnianem mieście natomiast już od miesiąca przeszło nie mają ani jednego więźnia.

TELEGRAMY

—o—

OWACYJNE POWITANIE POR. ŻWIRKI W WARSZAWIE

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 5 popołudniu na lotnisko warszawskie przyleciał zwycięzca w locie międzynarodowym porucznik Żwirko. Na lotnisko przybyli przedstawiciele władz oraz olbrzymie tłumy. Na wezwanie prezydenta miasta domy były udekorowane flagami. Kordony policyjne z trudem utrzymywały porządek. W pewnym momencie napór tłumów był tak silny, że kordony pękły i tłum wdarł się na lotnisko. Przez pewien czas samoloty nie mogły lądować, a po wylądowaniu zostały otoczone przez publiczność tak, że przedstawiciele władz z trudem przedostali się do otoczonego porucznika. Żwirko z innymi lotnikami w otwartych samochodach ulicami: Topolową, Śniadeckich, Marszałkowską, Aleją Jerozolimską i Krakowskiem Przedmieściem udał się do lokalu „Aeroklubu" na ul. Królewskiej; gdzie został udekorowany złotym krzyżem zasługi. W ciągu jazdy tłumy zebrane na ulicach urządziły mu burzliwe owacje.

SEZONOWY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła w d. 27 bm. 187537, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 9.155. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi 85.251.

BURDA SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł.). Przed sądem okręgowym odbyła się dziś rozprawa przeciw znanemu posłowi z BB Rudolfowi Burdzie, który w (niewychodzącym już) „Przedświcie" zniesławił majora w rezerwie p. Ducha z Przemyśla. Sąd uznał Burdę winnym i skazał go na miesiąc aresztu.

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł.). W ostatnich dniach zakończone zostały rokowania między Polską a rządem sowieckim o wymianę więźniów politycznych. W myśl porozumienia wymiana nastąpi 15 września na stacji pogranicznej Stołpce. Lista więźniów polskich przeznaczonych do wymiany zawiera kilkadziesiąt osób. — Obecnie czynione są przygotowania techniczne związane z przewiezieniem więźniów sowieckich do Stołpców.

LITWA ROBI TRUDNOŚCI W WYMIANIE WIĘŹNIÓW

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł.). Dziś powrócił do Warszawy delegat zarządu głównego Czerwonego Krzyża w Genewie p. Brown, który przez tydzień bawił w Kownie dla przeprowadzenia wymiany więźniów z Polską. Wedle udzielonych przez p. Browna informacyj, rząd litewski przewleka tę sprawę i nie chce zakończyć rokowań o wymianę, domagając się od Polski nowej listy więźniów. Rząd polski oświadczył, że listę przygotuje i wyśle ją do Genewy do 26 września.

KRWAWE BÓJKI W NIEMCZECH NIE USTAJĄ

Berlin, 30 sierpnia. Przed lokalem hitlerowców w Charlottenburgu doszło ubiegłej nocy między komunistami a hitlerowcami do krwawej strzelaniny, w toku której jeden hitlerowiec został zabity, a dwóch odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała 35 osób. W Verchen na Pomorzu pruskiem doszło do bójki komunistów z hitlerowcami, przyczem siedm osób zostało rannych.

ZATARG W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W SAKSONJI

Berlin, 30 sierpnia. Prowadzone w Kamienicy (Chemnitz) pertraktacje między przedsiębiorcami a robotnikami zachodnio - saskiego przemysłu włókienniczego zostały dziś zerwane, ponieważ robotnicy odrzucili żądanie rewizji taryfy zarobkowej.

ZGON KARDYNAŁA

Amsterdam, 30 sierpnia. W Maastricht zmarł ubiegłej nocy kardynał van Rossum.

JAPONJA PRZECIW LIDZE NARODÓW

Londyn, 30 sierpnia. Z Tokio donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu japońskiego oświadczył minister spraw zagranicznych baron Uszida, że ma nadzieję, iż sytuacja w Mandżurji przybierze korzystny dla Japonji obrót. Gdyby jednak stało się inaczej, rząd japoński byłby zdecydowany uciec się do ostatecznych środków. — Koła polityczne uważają oświadczenie ministra Uszidy za ostrzeżenie, skierowane do Ligi Narodów i sądzą, że oznacza ono zapowiedź wystąpienia z Ligi w razie, gdyby żądania japońskie nie zostały uwzględnione.

MÓWIONO, CZY NIE MÓWIONO O DŁUGACH REPARACYJNYCH

Nowy Jork, 30 sierpnia. Z kół poinformowanych donoszą, że podczas rozmów gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana w departamencie stanu sprawy długów wojennych i reparacyj nie zostały poruszone.

Paryż, 30 sierpnia. Wbrew inaczej brzmiącym doniesieniom „Echo de Paris" dowiaduje się z kół poinformowanych w Londynie, że w rozmowach prowadzonych obecnie w Waszyngtonie — między gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Normanem a prezydentem Federal Reserve Board, poruszone zostały sprawy, dotyczące przedłużenia moratorjum Hoovera, rewizji długów wojennych, kwestji stabilizacji funta szterlinga przed przywróceniem parytetu złota, oraz kwestji pożyczki międzynarodowej w wysokości 500 miljonów do 1 miljarda funtów szterlingów, któraby miałaby być użyta do likwidacji długów wojennych, gdyby zostały obniżone.

POWSTANIE W EKWADORZE

Nowy Jork, 30 sierpnia. —. Wedle doniesień z Guayaquil wojska rządowe wyparły powstańców z Quito i zajęły stolicę Ekwadoru.

Nowy Jork, 30 sierpnia. Z Guayaquil donoszą, że na ulicach Quito (stolicy Ekwadoru) toczą się krwawe walki między wojskami rządowemi a powstańcami. Ulice miasta zasłane są trupami i rannymi. Wobec niezwykle gwałtownego oporu powstańców głównodowodzący armją rządową zażądał pomocy.

WOJNA BOLIWJI Z PARAGWAJEM TOCZY SIĘ DALEJ

Nowy Jork, 30 sierpnia. W nocie wystosowanej do państw neutralnych i Paragwaju, rząd boliwijski wyraża gotowość przystąpienia do rokowań celem pokojowego załatwienia konfliktu o Gran Chaco, jednak pod warunkiem, że wojska boliwijskie będą mogły pozostać na obecnych stanowiskach na terenie Gran Craco. Rząd paragwajski odrzucił propozycję boliwijską, uzasadniając odmowne stanowisko tem, że pozostanie wojsk boliwijskich w twierdzach granicznych przedstawiałoby stałe niebezpieczeństwo dla Paragwaju. Poza tem uporczywość, z jaką Boliwja stara się utrzymać zajęty teren, dowodzi, iż zamiarem jej jest przesunięcie swej granicy aż do rzeki Paragwaj. W podobnych warunkach Paragwaj nie może przystąpić do pertraktacyj pokojowych i sprzeciwi się wszelkim zamiarom przeistoczenia obszaru Gran Chaco na teren neutralny.

Nowy Jork, 30 sierpnia. Donoszą z La Paz, że minister spraw zagranicznych Zalles, oraz kilku innych ministrów, należących do partji liberalnej, podali się do dymisji. Istnieją obawy, że ustąpienie ministrów liberalnych pociągnie za sobą **zaostrzenie konfliktu boliwijsko - paragwajskiego.**

Nowy Jork, 30 sierpnia. Obradująca w Waszyngtonie komisja państw neutralnych zwróciła się do Boliwji i Paragwaju z wezwaniem zawieszenia broni na przeciąg dwóch miesięcy, począwszy od 1 września.

Niemcy zwiększą swe zbrojenia

ZAPOWIEDŹ GENERAŁA SCHLEICHERA

Berlin, 30 sierpnia. Organ Reichswehry „Heimatdienst" przynosi dziś artykuł ministra Reichswehry gen. v. Schleichera w sprawie rozbrojenia, bezpieczeństwa i równouprawnienia Niemiec. W artykule tym gen. v. Schleicher poddaje krytyce dotychczasowy wynik obrad konferencji rozbrojeniowej, zawarty w rezolucji z dnia 23 lipca br., zaznaczając, że nie zawiera on nic pozytywnego i nie uwzględnia żądań niemieckich w dziedzinie równouprawnienia. Pozatem zmierza rezolucja do dyskryminacji niektórych państw pozostawiając bezpieczeństwo narodowe Niemiec w dalszym ciągu zagrożone. Ponieważ konferencja rozbrojeniowa nie doprowadziła do złagodzenia wyścigu zbrojeń i jeśli państwa zwycięskie nie dotrzymają zobowiązania rozbrojeniowego, wówczas będą Niemcy zmuszone *przeprowadzić reorganizację swej siły zbrojnej.* Niemcy mają niezłomną wolę utrzymania pokoju, ale nie zgodzą się na przyjęcie specjalnych uchwał, poniżających ich suwerenność. Rozmiary reorganizacji Reichswehry zależeć będą od rozbrojenia państw silnie uzbrojonych. Niemcy nie chcą brać udziału w wyścigu zbrojeń, pragną jednak swe ograniczone sumy pieniężne przeznaczone na cele obrony narodowej ulokować jak najkorzystniej.

—ooo—

Hitler przeciw Papenowi

Berlin, 30 sierpnia. Wedle komunikatu oficjalnego wczorajsza konferencja kanclerza v. Papena i ministra Reichswehry gen. v. Schleichera z Hitlerem nie dała pozytywnego rezultatu. W toku rozmowy Hitler oświadczył, że partja narodowo - socjalistyczna *nie zamierza tolerować rządu v. Papena.* Późnym wieczorem kanclerz von Papen, minister Reichswehry gen. v. Schleicher, minister spraw wewnętrznych v. Gayl i podsekretarz stanu Meissner wyjechali do Neudeck celem złożenia prezydentowi sprawozdania z ogólnej sytuacji politycznej.

Berlin, 30 sierpnia. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś w Neudeck kanclerza v. Papena, ministra spraw wewnętrznych v. Gayla i ministra Reichswehry v. Schleichera, którzy złożyli mu sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej i programu gospodarczego rządu Rzeszy. Wedle komunikatu oficjalnego, prezydent wyraził swoją zgodę na przedłożony program gospodarczy i finansowy rządu. Szczegółowe omówienie sytuacji wewnętrzno-politycznej wykazało zupełną jednomyślność między prezydentem a rządem Rzeszy.

Otwarcie parlamentu niemieckiego

PREZYDENTEM WYBRANY HITLEROWIEC GOERING

Berlin, 30 sierpnia. Dziś popołudniu nastąpiło otwarcie nowego Reichstagu. Już od wczesnych godzin porannych wokół gmachu Reichstagu gromadziły się tłumy ludności, zabiegającej bezskutecznie o otrzymanie karty wstępu na galerję. Karty wstępu zostały bowiem rozdane już z końcem ubiegłego tygodnia. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia obrad zwiększał się tłum ludności do tego stopnia, że policja z trudem tylko zdołała utrzymać porządek. Przy wejściu do gmachu ustawił się długi szereg fotografów i operatorów filmowych. Kilkakrotnie z tłumu rzucano w stronę policji kamienie i wznoszono okrzyki „Deutschland erwache". Wobec groźnej postawy tłumu policja została zmuszona rozpędzić demonstrantów pałkami gumowemi. Po ponownem nagromadzeniu tłumu demonstrantów wkroczyła policja konna i wyparła ich w kierunku placu poczdamskiego. Podczas rozpędzania demonstrantów zostało kilkanaście osób rannych. Dokonano wielu aresztowań.

O godz. 15 otwarła obrady nowego Reichstagu przewodnicząca z tytułu starszeństwa posłanka komunistyczna *Klara Zetkin.* W chwili, gdy Zetkin zajęła miejsce prezydenta, weszli na salę obrad posłowie hitlerowscy, wszyscy w mundurach. Otwierając obrady, przewodnicząca wygłosiła godzinne przemówienie, w którem ostro atakowała obecny rząd i ustrój kapitalistyczny. „Reichstag zbiera się — mówiła — w chwili kryzysu załamującego się kapitalizmu, w chwili, gdy na klasę pracującą spada grad cierpień. Polityczna władza spoczywa obecnie w rękach rządu prezydjalnego, przedstawicieli kapitału, wielkich agrarjuszy i generalicji. Mimo wszechwładzy, jaką obecny rząd dysponuje zawiodły w zupełności wszelkie jego poczynania w dziedzinie wewnętrznej i zagranicznej. Polityka zagraniczna rządu, powodowana zakusami imperjalistycznemi, przysparza Niemcom coraz więcej trudności. W dziedzinie wewnętrznej konto rządu obciążone zostało licznemi mordami politycznemi. Zanim Reichstag przystąpi do rozpatrywania swych poszczególnych zadań powinien spełnić najpierw swój ważniejszy obowiązek: obalić rząd i postawić prezydenta Rzeszy w stan oskarżenia z powodu naruszenia konstytucji. Obalenie rządu będzie sygnałem do rozwinięcia całej potęgi mas zewnątrz parlamentu celem zgniecenia faszyzmu. Rozwój potęgi mas klasy pracującej musi zmierzać do obalenia ustroju burżuazyjnego i gospodarki kapitalistycznej. Nakazem chwili jest utworzenie wspólnego frontu klasy pracującej, bez względu na różnice polityczne, religijne i poglądy światowe". Mowę swoją zakończyła Klara Zetkin wyrażeniem nadziei, że mimo podeszłego wieku doczeka się jeszcze, iż jako przewodnicząca z tytułu starszeństwa otworzy pierwszy kongres rad sowieckich Niemiec.

Mowę nagrodzili komuniści hucznemi oklaskami. Reszta sali zachowała zupełny spokój. Po załatwieniu formalności przystąpiono do wyboru prezydjum Reichstagu.

Poseł komunistyczny Torgler oświadczył, że partja jego stawia własną kandydaturę, a w razie drugiego głosowania będzie głosowała na kandydata socjalistycznego. Partja hitlerowska postawiła jako kandydata na prezydenta Reichstagu posła Goeringa, zaś partja socjalno-demokratyczna kandydaturę poprzedniego prezydenta Reichstagu Loebego.

W wyniku głosowania poseł hitlerowski *Goering* otrzymał 367 głosów i został wybrany prezydentem Reichstagu większością absolutną. — Kandydat socjalistyczny Loebe otrzymał 135 głosów, a kandydat komunistyczny Torgler 80. Goering przyjął wybór. Jak z powyższego wynika, centrum głosowało za kandydatem hitlerowskim.

OBRONA PRZECIW ROZWIĄZANIU PARLAMENTU

Berlin, 30 sierpnia. Ponieważ w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że kanclerz otrzyma od prezydenta pełnomocnictwo w sprawie *natychmiastowego rozwiązania Reichstagu,* przeto istnieje tendencja, aby komisja do ochrony praw reprezentacji narodu została jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu wybrana.

Zaostrzenie się strajku tkaczy w Anglji

Londyn, 30 sierpnia. Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Lancashire doznał ponownego zaostrzenia. Podczas gdy w niektórych poszczególnych fabrykach osiągnięte zostało porozumienie i robotnicy powrócili do pracy, w innych fabrykach robotnicy przystąpili do strajku. Wczoraj strajkowało 75 procent wszystkich robotników całego okręgu. Istnieją obawy, że w ciągu dnia dzisiejszego strajk ulegnie dalszemu zaostrzeniu.

Ruch kolejarski

—o—

EMERYCI PROTESTUJĄ

W sali ZZK w Tarnowie odbyło się liczne zgromadzenie emerytów kolejowych, pod przewodnictwem kol. Macieja Bialika Poseł Ciołkosz w obszernym referacie przedstawił nowe przepisy emerytalne, niesłychanie krzywdzące tak pracowników czynnych, jak i emerytów. W bardzo ożywionej dyskusji poszczególni mówcy z goryczą omawiali nowe rozporządzenie rady ministrów, które pogarsza dolę tych bezbronnych zupełnie ludzi. Wskazywano na to, iż **tylko w szeregach ZZK i PPS** można szukać obrony przed dalszemi zamachami na byt emerytów. Jednomyślnie uchwalono wyrazić ostry protest przeciw nowym przepisom o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych.

NOWOŚĆ WE LWOWIE! Wzorem stolic europejskich Dyrekcja „Colosseum" uruchamia w zupełnie odnowionym gmachu „Colosseum" (Teatr Nowości) niebywałą atrakcję. Niezależnie od wyświetlania pierwszorzędnych programów kinowych na scenie gościć będzie sławny zespół rewjowy Zrzeszenia Artystów Krakowskich pod wodzą herszta humoru Antoniego Kaczarowskiego, niezrównanego piosenkarza, byłego reżysera operetki i rewji krakowskiej. Dana będzie arcywesoła rewja pod tytułem „Kiedy Ksawera chce kawalera". Rewja ta obfituje w szampański humor, satyre, melodyjne piosenki i fascynujące tanga. W skład zespołu wchodzą: urocza Tusia Masłowska, porywająca Janina Boguszówna, niezapomniany Eustachy Odrobiński, Leszek Szopiński, Grzegorz Orłowski, no i groźny rywal Krukowskiego, Antoni Kaczarowski. Zaznacza się, iż film ilustrowany będzie przez znakomitą orkiestrę symfoniczną, co zapewne spotka się z sympatią miłośników prawdziwej niezmechanizowanej muzyki.

KRONIKA

CYRK STANIEWSKICH (plac Bema). Codziennie o godzinie 8'30 wieczorem przedstawienie.

—ooo—

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36) przyjmuje **WPISY** do koedukacyjnej szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego. Dla urzędników zniżki. Godziny urzędowe od 12—14 i od 17—18. Kistryn.

—ooo—

WPISY NA UNIWERSYTET J. K. Ubiegający się o przyjęcie do Uniwersytetu J. K. w czasie od 1 do 10 września uiszczają w Kwesturze Uniwersytetu 14 zł. tytułem opłaty za badanie lekarskie i za koszta manipulacyjne. Badanie lekarskie obowiązuje wszystkich wpisujących się po raz pierwszy lub po przerwie. Badania lekarskie odbywać się będą od dnia 1 do 10 września włącznie. Kandydat poddany badaniu lekarskiemu wnosi w terminie do 12 września br. podanie na specjalnym druku o przyjęcie na ten Wydział na którym pragnie studjować. Do podania o przyjęcie w charakterze studenta należy dołączyć: 1) metrykę chrztu względnie świadectwo urodzin; 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwa roczne z kl. VII i VIII; 4) pokwitowanie dokonanych opłat (14 zł.) oraz potwierdzenie badania lekarskiego; 5) dokument wojskowy; 6) jeżeli kandydat ma przerwę w studjach, świadectwo moralności i curriculum vitae z podaniem powodów przerwy w studjach; 7) jeżeli kandydat przenosi się z innej szkoły akad. lub z innego wydziału, winien dołączyć także świadectwo odejścia. Około 15 września zostaną ogłoszone wykazy osób przyjętych do Uniwersytetu. Przyjęci do Uniwersytetu winni będą w czasie od 15 do 30 września opłacić w Kwesturze wpisowe w kwocie 30 zł., gdzie jednocześnie otrzymają, bez osobnej opłaty, spis wykładów i regulamin „Opieki Zdrowotnej" na r. 1932-33, po 2 karty wpisowe, książeczkę legitymacyjną (tzw. indeks), oraz blankiety dowodu osobistego i karty „Opieki Zdrowotnej". Studenci wpisujący się na dalsze lata studjów nie wnoszą osobnych podań o przyjęcie. Po dokonaniu wpisów w Dziekanatach wydziałów, studenci I roku wnoszą do Kwestury Uniwersytetu najpóźniej do 1 grudnia opłatę ryczałtową roczną 270 zl., ew. w dwóch ratach: przed 1 grudnia i przed 1 kwietnia. Studenci lat wyższych składają w tych samych terminach opłaty w wysokości dotychczas obowiązującej.

DLA WSZYSTKICH. M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) rozpoczyna 10-go września br. krótkoterminowe kursy z zakresu przemysłu artystycznego: trawienia, tłoczenia, cyzelowania, patynowania metalu, zdobnictwa skóry, malowania i natryskiwania tkanin i drzewa. Kursy odbywać się będą w godzinach wieczornych. Wpisy i informacje w Sekretarjacie Muzeum codziennie od 10 do 14-tej.

MARSZAŁEK REZYDUJE NA ZAMKU. — Dziecko wie, że marszałek rezyduje w Belwederze, a prezydent na Zamku, oczywiście jeśli chodzi o marszałka przez małe „m". Marszałek, któremu na imię Karol i od urodzenia piszą go przez duże „M" rezyduje na Zamku i to wysokim. W dniu wczorajszym aresztowano Karola Marszałka w chwili, jak na Zamku Wysokim oglądał skradzioną walizę z rzeczami wraz ze swym spólnikiem, który zbiegł.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim usiłował pozbawić się życia wypijając większą ilość jodyny jakiś nieznany mężczyzna, około 20 lat liczący. Pogotowie odwiozło go do szpitala, skąd ów po 30 min. zbiegł.

BRZYTWĄ W PIERŚ. Żona p. Kotniszki Stanisława, Zofja Kotniszko (Droga Lubieńska 16) około godziny 3 nad ranem w dniu wczorajszym w czasie sprzeczki małżeńskiej brzytwą skaleczyła się w piersi. Zawezwane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

SZYBY W RESTAURACJI GŁOWIKA. Straszną noc z niedzieli na poniedziałek przeżył właściciel restauracji przy ul. L. Sapiehy Głowik. Nie znaczy to wcale, by noc ta nie była straszną również dla personalu tej restauracji, który ze strachu skrył się po kątach. Sprawa przedstawiała się następująco: Kiedy Głowik zamknął już restaurację i wypuszczał gości przez sień, ulicą przechodziła wtedy trójka, złożona z lekarza, znanego na gruncie lwowskim, specjalisty chorób dziecięcych i dwóch jego kompanów, z których jeden piastuje jakąś godność na Politechnice. Trójka ta wtargnęła do lokalu, a jeden z nich przewrócił właściciela lokalu i począł go okładać. Gdy służba ze strachu zgasiła światło, doktor chwycił za krzesło i wołając „dawać światło" wybił wszystkie szyby w lokalu. Skończyło się na protokole...

JAN BOJER 29

LUD NAD MORZEM

(Ciąg dalszy)

Czterdzieści dni pracy obowiązkowej za pozwolenie wykarczowania i uprawienia ziemi dla młodszych braci. Przypomniał sobie ową noc na halach, kiedy starucha weszła do szałasu i powiedziała mu: „Strzeż się przed tem, co czytasz. Niejednego doprowadziło to do nędzy".

Mają już dwoje dzieci, a Anna niema nic przeciw temu, by była chałupnicą, aby tylko jak najprędzej mogła wydostać się z izby na poddaszu. Jakim sposobem jednak mogą wystawić sobie dom?

Nie pozostało im nic innego, jak w dalszym ciągu gnieździć się w ciasnej izbie na poddaszu, przez całą zimę i jeszcze dłużej. Było to ustawiczną męką, ale gdzie mieli się podziać? A na wiosnę Piotr wyruszył w górę z motyką i łopatą i zabrał się do roboty. Karczował pole dla siebie, a w rzeczywistości dla braci, a za każdem uderzeniem motyki pole to zyskiwało na wartości — dla nich. Pot ociekał mu z czoła i czuł się skazanym na pracę pańszczyźnianą. Mimo to, nie udało mu się zaraz pierwszego dnia wypocić z siebie tak całkowicie dawnego postępowca. Opadały go myśli najrozmaitsze, że wciąż musiał tylko przełykać i przełykać gorycz. Rozmaite rzeczy, nie są takie, jak być powinny, ale na nic się nie zda buntować, któregoś dnia jednak cię okiełzną i musisz wlec taczkę, do której cię wprzężono. Tak to jest. Ale jakże tam z wyborami? Czy Sverdrup tym razem zdobędzie większość? Piotr nie mógł teraz abonować gazety, a na folwarku były tylko „Wiadomości misyjne", które nauczyciel wmówił był starej. Mimo to Piotr nie mógł się odzwyczaić od wybiegania myślami trochę dalej niż po koniec nosa, i ostatecznie doszło do tego, że zaczął znowu wędrować. Spotykał tedy rozmaitych ludzi, których mógł wypytywać o nowiny i którzy przez chwilę słuchali też jego opowiadań. A miał przecie tyle do opowiadania, trochę o stosunkach na południu, trochę o wykładach w mieście. Działało to niby puszczanie krwi, gdy tak mógł gadać i gadać, czuł następnie ulgę w całem ciele. A ludzie przysłuchiwali się temu gadule, mającemu tyle wolnego czasu, a gdy przyszedł na jaki folwark, siadał ze swą fajką, odrywał ich wszystkich od pracy i gadał, gadał. Baczność! no tak, ale musi przecież wypowiedzieć to wszystko, co go porusza. Ostatecznie trzeba przecież wrócić znów do domu i jako chałupnik jać się roboty w swojej zagrodzie.

Pewnego dnia także Nils, ten młodzik, wziął sobie żonę i odbyło się takie prawdziwie kmiece wesele. Niepodobna było nie zaprosić rodzonego brata, ale podczas wywoływania podarków ślubnych, Piotr i Anna wysunęli się z izby, a ludzie patrzyli za nimi. Nie mieli przecież nic do ofiarowania.

W pierwsze żniwa, kiedy Piotr miał odrabiać pańszczyznę u braci, raz po raz zapominał, że nie on jest gospodarzem. Parę razy dali mu należytą odprawę, ale on spojrzał tylko na nich i chichotał. Pewnego dnia, idąc obok Oli łąką, zauważył: — Ola, powinienbyś kiedy zorać tę łąkę i obsiać trawą, to źdźbła nie stałyby w milowych odstępach jak teraz. — Oczywiście, ty się chyba znasz na tem — odrzekł brat, idąc dalej. Od takiego gościa jemu rady nie potrzeba. Innym razem Ola posłał na łąkę robotników, by rozrzucili siano do suszenia. Gdy nadszedł po chwili, chłopi kosili, a kobiety rozrzucały trawę świeżo skoszoną. — Do stu djabłów, co to ma znaczyć? — krzyknął, mrugając zaczerwienionemi powiekami. — Czyż wam nie powiedziałem, że macie rozrzucać kupy siana! — Tak, ale ja powiedziałem, by kosili — odparł Piotr — bo dzień dzisiejszy nie nadaje się do rozrzucania siana. — Czy ty tu jesteś do wydawania rozkazów? — Należy się kierować rozsądkiem, jeśli się go ma — odrzucił Piotr i uśmiechał się szydersko, gdy tamten nie posiadał się z wściekłości.

Gorzej było, gdy postanowił dokuczyć Nilsowi. Tedy pewnego wieczora poszedł do młodzika i spytał: — Czy aby postąpiłeś szczerze ze swoją żoną? — Nils spojrzał nań zdumionemi oczyma. — Czy powiedziałeś jej, że nie potrafisz nauczyć swego dziecka Ojczenasza? — Do kata, a co to ciebie obchodzi? — Ha, ostatecznie jesteś jednak moim bratem — odrzekł Piotr. — Nie chciałbym też mieć wstydu z twego powodu. Nils klął i psioczył, a Piotr znów zachichotał.

Mimo to troszczył się o wszystko i miał najlepsze intencje. Pewnego dnia przyszedł na dziedziniec Nilsa, prowadząc młodą klacz, która kulała, a Nils wybiegł naprzeciw i spytał, co zrobił z koniem. — Przywiązałeś go tak blisko rowu, że spadł i leżał na grzbiecie, nie mogąc się dźwignąć — odrzekł Piotr. — I gdybym nie był nadszedł, byłaby się klacz udusiła na sznurze. Brzmiało to wiarygodnie, i Piotr oddał mu istotnie wielką przysługę, gdyż Nils spodziewał się premji za tę klacz. Ale powiedzieć mu zato dobre słowo? Nils stał i przełknął je. Był wściekły, że nie mógł go poprostu wykrztusić. Wreszcie wyrwało mu się: — Bo też się ciągle musisz włóczyć i podglądać. — Dureń! — rzekł Piotr i odszedł powoli, przyczem jednak rozglądał się wokoło jak ktoś, przynależny do folwarku. Oczywista, mieszka w izdebce na poddaszu, a zdaje się że Anna po raz trzeci zaszła w ciążę. Ale w każdym razie jest jednak najstarszym synem w Norset.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Skandal na okręcie

Na pokładzie wielkiego okrętu transatlantyckiego, zdążającego z Gdańska do Ameryki Północnej, wydarzył się przykry skandal towarzyski. Wytworne towarzystwo złożone z bankierów, przemysłowców i plantatorów bojkotowało coraz wyraźniej znanego w Europie miljonera, właściciela składów kolonjalnych, który wyrzucając tysiące dolarów na zabawy i przyjemności, żałował kilku groszy, aby zakupić preparat, stanowiący dla niego rzecz więcej wartościową od złota i dolarów. Nie będziemy ukrywali, że tym preparatem potrzebnym bogatemu amerykaninowi był Sudoryn Ap. Kowalskiego, środek usuwający pot i niemiłą woń rąk, nóg i pach, tak przykrą dla każdego otoczenia. Gdy kapitan okrętu dowiedział się o tym przykrym bojkocie towarzyskim, posłał natychmiast miljonerowi pudełko z preparatem Sudoryn Ap. Kowalskiego wraz ze sposobem użycia. Amerykanin zrozumiał i w ciągu niewielu godzin został przyjęty z powrotem do towarzystwa podróżnych.

Chociaż powyższa historja brzmi jak wyjątek z fantastycznej powieści, to jednak zapamiętajcie ją sobie. Nie wstydźcie się przyznać do wady owego amerykanina. Gryzący pot i niemiła woń rąk, nóg i pach jest uleczalna i usuwalna. Znany a niezastąpiony zgórą od pół wieku preparat Sudoryn Ap. Kowalskiego w pudelku i z sitkiem usuwa pot i leczy znakomicie. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, drogerjach i perfumerjach.

Żądajcie tylko Sudorynu z fabryki przetworów chemiczno - farmaceutycznych Ap. Kowalskiego. Warszawa, Grzybowska 43.

ZEBRANIE PEŁNEGO OKR PPS I CZŁONKÓW ZARZĄDÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH WE LWOWIE

odbędzie się w piątek 2 września o godz. 7 wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23 II p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA DRA TOMASZEWSKIEGO

W dniu wczorajszym przed sądem apelacyjnym toczy się rozprawa przeciw drowi Tomaszewskiemu. Sprawa dra Tomaszewskiego znalazła swój epilog przed sądem okręgowym w r. 1930. Dr. T. zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem 1) zbrodni uszkodzenia ciała na osobie swego rywala Zamorskiego, 2) pogróżki celem wymuszenia ustalenia daty ślubu, 3) przywłaszczenie weksli, które otrzymał do zeskontowania i 4) sfałszowania w chęci zysku dokumentów prywatnych. W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonego od zbrodni uszkodzenia ciała, od zbrodni oszustwa i zbrodni oszczerstwa i zasądził go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Od wyroku tego prokurator Łaniewski i obrońca Guertler wnieśli apelację.

Przesłuchany dr. Tomaszewski zeznał, że na Zamorskiego zamachu morderczego nie dokonał, gdyż nie miał do tego najmniejszego powodu. Zdaniem oskarżonego, Zamorski wtedy sfingował zamach samobójczy, aby nie służyć w wojsku, do którego niechęć wyrażał niejednokrotnie w rozmowach z oskarżonym. Zapytany przez zastępcę strony poszkodowanej, po co brał deklarację pisemną od Zamorskiego, że ten popełnił zamach samobójczy oskarżony oświadczył, że potrzebna mu była ta deklaracja dla komisarza Konarskiego, który prowadząc śledztwo usiłował ustalić, że oskarżony popełnił zamach morderczy.

Świadek Zamorski podtrzymuje swe zeznania, że Tomaszewski dokonał na niego zamachu morderczego. Świadek, zapytany przez sędziego, po co dawał taką deklarację, że był to zamach samobójczy, oświadczył, że był związany słowem honoru. Zeznania ojca Zamorskiego nic nowego nie wnoszą i obciążają Tomaszewskiego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

KOMUNIKATY

KONFERENCJA OŚWIATOWA Z DELEGATAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 2 września o godzinie 19, celem omówienia programu pracy oświatowej na rok szkolny 1932/33.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Wyspa tajemnic" oraz „Olimpjada w Los Angeles".
CASINO: „Jenny Lind i Grace Moore".
CHIMERA: „W sidłach kłamstwa" (E. Janings).
GRAŻYNA: „Mąż kochanek" i dodatek.
KOPERNIK: „Awanturnica".
LUNA: „Piraci panamscy".
MARYSIENKA: „Awanturnica".
MIRAŻ: „Bal w operze".
OAZA: „Zwycięstwo" i „W otchłani mórz".
PALACE: „Ulubieniec bogów" (E. Janing).
PAN: „Plan W.".
PASAŻ: „Szantażyści pod siatką" i „Pan Tadeusz".
RAJ: „Legjon ulicy".
STYLOWY: „Wlasta Burian jako feldmarszałek".
ŚWIT: „Legjon ulicy".
UCIECHA: „Obława" i „Monte Banks".

RADJO LWOWSKIE

Środa 31 sierpnia

11.50: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.35: Chwilka morska i kolonjalna. 15.40: Feljeton dla młodzieży: „Szkoła w polu". 15.53: Obrazek dla najmłodszych dzieci: „Lot w stratosferę". 16.05: Gramofon. 16.45: „Meteorologja, a życie codzienne". 17.00: Muzyka baletowa. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka z Warszawy. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Feljeton. 20.00: Muzyka. — 20.45: Kwadrans literacki. 21.00: Trio dudackie. 21.55: Komunikaty. 22.05: Muzyka z Warszawy. 22.25: Gramofon. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czwartek 1 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. — 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.40: Gramofon i „Silva rerum". 16.45: „Wśród książek". 17.00: Koncert solistów. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka taneczna z Warszawy. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Komunikat rolniczy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.20: Słuchowisko z Wilna: „Humor Makuszyńskiego". 21.50: Komunikaty. — 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.